

Wydawca: "Prasa" w Warszawie, ul. Krakowska 20 a, w prasach powstała 28 a

Opłata za list „Odra” o 125 znaków słowych, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 20 c.

Премисната тучови:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Posąg w państwie Austrijskiem	26	6	250
„ do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcji	25	2	3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Redakcyi nie przysługują i nie przysługują pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *zaświadczenie* do Administracyi, Oczekiwania w Krakowie. — *Łasty reklamacyjne* niezapłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — *Łasty nieregularne* nie przyjmują się. — *Reklamacye* nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają nieskonne.

Kraków 12 czerwca.

IV.

Godną uwagi rzecz, że wśród tylu zawikłań europejskich, wobec tak znacznych zmian terytorjalnych, że po poniesionych przez Austrię stratach — przy wisdomiej ludzkiem potrzebie „zabezpieczenia” tego co mają nowymi nabytkami! — a tem więcej zabezpieczenia tego, co im się zostało; polityka monarchii Habsburgów nigdy nie pomyślała na prawdę i poważnie o odwecie, o zrównoważeniu i o wynagrodzeniu poniesionych strat ziemiami polskimi. Były brysze w Austrii umysły, które uznawały niebezpieczeństwo dla niej żywiołu polskiego i sprawy polskiej, lecz przedstawiała się ona im w mglistych zawsze i nie określonych konturach; to jako sentymentalne i nie to gorętsze, że dalekie pragnienie jakiegos idealnego odbudowania Polski, któreby dozwoliło Austrii na prawid krzywdy i błąd popełniony przy rozbiore, to znową jako obowiązek czuwania, aby żywioł polski nie został zbytlicznie zgnicionym; czego wyrazem stał się kongres wiedeński i więcej terytyczna pod tym względem, niż praktyczna polityka ks. Metternicha; to nareszcie jako *Schadenfreude* w stosunkach z Rosją, *Schadenfreude*, która objawiła się w Wiedniu zadowoleniem na wiadomość o jakimś polskim zwycięstwie w 1831 r. lub która ze szkoda Polaki zdawała się kierować postępowaniem rządu austriackiego w 1863 r., a która podktywała mu i objawiła notę hr. Rechberga. Ale nigdy, powtarzamy, nie było polityki austriackiej, zmierzającej do powiększenia posiadłości monarchii ziemiami polskimi, choćby w tym stopniu w jakim obecnie objawiają się polityki przyłączenia Bośni. Austriacy raczej przypuszczali odstąpienie swoich posiadłości polskich, niż powiększenie ich kosztem lepiej uposażonych sąsiadów, raczej przygotowywała się i godziła z koniecznością restytucji tego co z ziem polskich posiadała, niżby pomyślała lub zamarzyła kiedykolwiek o rozszerzeniu w tej stronie granic swoich. Łatwiej jej przychodziło przypuścić, iż kiedyś wypuści z rąk kraj polski, niż powziąć myśl pchewywania na własną rękę sprawy polskiej. Jedną pod tym względem miała z nas Austrią tradycję, sprzeczną z czynami słowami Maryi Teresy, przy rozbiore i osobisty wstręt tej wielkiej monarchii do wzięcia udziału w owem dziele zniszczenia. Ze słów tych wyrosła się owa chorobliwa dągnosć pozbicia się w razie danym przywłaszczonęj części, zamiast dalej śięgającej polityki wzmożenia się w tym kierunku; wyrosła się jakaś uczuciowosć oparta na spólnych wyrzuciach sumienia, jakaś mdła tęsknota za naprawą błęd i krzywd; zamiast praktycznego i dodatniego działania. Rzecz godną uwagi, że ta tradycja powstała w skutku rozłaiczy zapatrywania między doradcami Korony, którzy przemawiali za przyłączeniem ziem polskich, a Koroną, która czuła wstręt do niego. I dzisiaj w sprawie ziem tureckich te same tylko odwrotne powstają różnice. Role przestżonę, lecz

Dziwna ta obojętność i brak żądzy posiadania, nie miał wstętu do nabytków w Polsce, nie raz można by naznaczyć w dziejach Austrii. Że tylko przypominamy cesarza Mikołaja, który użył musiał groźby zabrania Krakowa, aby zmusić ks Metternicha do zająć wolnego miasta.

Nie jedna wile korzystała, nie jedna sposobność zwiększenia się polskimi ziemiami opuściła Austrya. Za naszej pamięci największą wteży przedstawiła się w r. 1863. Lecz i wtedy przetrwała w skutkach w Austrii umysłów, które były w stanie zrozumieć myśli wyższą i pielęgnowaną u nas przez ludzi tej miary, co Adam Potocki, myśł racjonalną przez znakomitego i zasłużonego męża i patrolo Cegielnickiego, w wydanej podczas krwawych 1863 wypadków w Brukseli broszurze; nikt nie pomyślał w monarchii Habsburgów na prawdę, z wiarą i ogniem o odwiecie w Polsce, o wzmożeniu sięabytami na jej stronie świąta, nikt nie tylko nie umiał, ale nawet zaprzęgał nawet stworzyć polityki austriackiej, mającej na celu nabytki w Polsce i skorzystanie z wypadków, aby temi nabytkami zgrotować Habsburgów przed chwały i bezpieczeństwo. W r. 1863 przedziwnym Prus, a głównie przed dokonaniem ich wojewskowej reorganizacji, kiedy Francya trzymała

[illegible]

W następstwie braku chęci i żądzy bezpośrednich do rzezi Austrii w Polsce nabytków, sprawa polska nigdy nie straciła całkowicie dynamy, znamion sprawy rewolucyjnej, a tem samem nie przestała oznaczać pewnych urządzeń i podejrzeń, lub złowieszczych skrępałów, a kiedy anneksja Bośni nie wzbudza wstrętu, oznacza nie porusza skrępałów drażliwych sumień, oburza ją zawsze jakiś użytek przeciw sąsiadom polskiej, czynionym i zaprzeczającym, sprawy polskiej, chociażby także pod formą anneksyj, a to tak dalece, że kiedy w r. 1863 jeden z najbardziej w naszym kraju spragnionych krwi przedstawicieli korony i ko-

niechęć dla Austrii skorzystania z ówczesnych wypadków, dla terytoryalnego powiększenia się w Polsce, wywołał jedynie te ironiczne słowa: „Jak można żądać od Habsburga, żeby przyjął i odegrał rolę Wiktora Emanuela“.

Dałaby, a zatem austrackiej, Da polityki au-
stryackiej, nigdy dotąd sprawy polskie nie przedsta-
winy się jako ilości dodatnie, mogące bezpośredni-
namacalnie, przynieść monarchii korzyści, powiększy-
li teryto: yalnie i pomnożyli liczbę pułków armii.
Raczej przedstawiały one ilości ujemne, które pomi-
mo ich wzniosłości i doniosłości politycznej, uważa-
nbyły za ledwie jako kwestye humanitarne, a w chwil
takich wyrzutowi sumienia, jako, grzechy, które należa-
łyby kiedyś zmasać zwróceniem przywłaszczonych
przedmiotów.

Tem dziwiwasz i tem więcej pożywiana go-
dołem się do dziejowe jawisko, że sam rozbiór
sposób krzywdzący dla Austrii, w jaki dokonany
został, wskazywały pierwszorzędny dla Austrii interes
w dążeniu nie tyle może do odrobienia przeszłości
jak raczej do wytworzenia dla siebie przyszłości na
tym gruncie i przywrócenia tym sposobem równo-
wagi sił, naruszonej z jej szkodą podziałem i to nie
równym podziałem, tak pod względem terytorjalnym
jak szczególnie politycznym moralnym i religijnym.
Rozbiór Polski, zdaniem samej Austrii i jej wladców
był dla niej krzywdą, a zdanie to stwierdził niejednokrot-
nie potężniejsze dzieje; rozwój tych dziejów i wy-
padków nieraz podawał sposobność odwetu w tym
kierunku, a im bardziej oddalała się Austrija od e-
poki rozbioru, tem sztybniej rosły dla niej powody
zwrócenia w tę stronę bacznej uwagi, skierowania w
nią swoich zamiarów a nawet żądź i pragnienia zdo-
byczy.

Najnowsze wielkie wypadki, które stworzyły dzisiejsze położenie Austrii, spotęgowały wszystkie powody i przyczyny zwrócenia się w tę stronę i obrania tego kierunku, przemieniły je poniekąd w niezbędną potrzebę i konieczność.

Drżynym, jakby opatrnościowym zbiegiem okoliczności, w skutku owych wypadków i wynikłego z nich stanu rzeczy w dzielnicach polskich pod panowaniem Habsburgów; zdobywcę i nabytki Austrii w Polsce, odpowiadałoby netylko interesom europejskim i wymogom równowagi europejskiej, ale i życzeniom i pragnieniom narodu i ludności polskiej. Wzbogacając się, mogłaby Austria uszczęśliwić, zdobywając, oswobodzić, zabierając, wystąpić w imieniu idei i przeciwstawić ją skutecznie innym ideom, wywieszonym jako błicht. Słowem mogłaby być szlachetnie egoistyczna. Niełatwo zaś znaleźć sposoby odgrania tak pięknej roli.

Położenie to jest po części następstwem katolickiego charakteru monarchii, a szczególnie dynastji, który niemałej jest wagi dla narodu średzie przesławianego w wierze ojców i którego ta najdroższa spuścizna wciąż jest zagrożoną.

Rozwój i zabezpieczenie praw narodowości w Austrii, a głównie węgierskiej i polskiej, które stały się faktami w skutku znanych wypadków, używanie przez te dwie narodowości drogoceńnych acz może, co się tyczy drugiej, niedostatecznych jeszcze swobód, wszystko to wytworzyło stan rzeczy niezwykły, wyjątkowy ale silny, bo na prawdzie i interesach o-party, a który jest powodem, iż kiedy inne części składowe monarchii nieraz, a mianowicie w takich jak dzisiejsze czasach, oskarżają dążności odródko-ra, Węgry i polskie kraje, w dośrodkowym kierunku wyciągają swoje siły. Dla Polaków porównanie wszelkiego rodzaju bezprawia, nadużyć i absurdów admini-stracji, ekonomicznych i sądowych, porównanie wódwódców z administracją narodową, z uwzględni-eniem w pewnej mierze ekonomicznych i spo-łecznych potrzeb kraju, a szczególnie z uzna-waniem i opieką nad duchowym i narodowym roz-wojem, stwarza taki szereg wymownych i przekony-wujących argumentów, że czyni w wyborze wszelkie wahanie się niepodobnem i przywiązuje samą si-łę faktów. Nareszcie uczucia sprawiedliwości monarchii i opieki, jaka otacza w swem państwie narodowość polską, stworzyły nie sztuczny, ale istotny stan rze-czy, którego najprawdźwizszym wyrazem są pamiętne słowa adresu sejmowego „przy tobie stojmy i sta-dochcemy“, a słowa te bądź co bądź, bez agitacji, są-ną siłą rzeczy sięgającą musza po za polityczne gra-nice i na to nie potrzeba komitetów!

Nie byłby to zapewne główny, ale w każdym razie nie podzędny także powód, dla którego w pewnych ewentualnościach myśl austriacka winnaby się w tę zwrócić stronę i szukać w przyszłości uprawnionego odwetu za poniesioną klęskę i straty.

Powiększenie się polskimi posiadłościami, odpowiadałoby w dwóch głównych kierunkach żywotnym interesom Austrii w dzisiejszym jej wewnętrznym składzie i zewnętrznym położeniu i mogłoby posłużyć do rozwijania niekiedy i należałoby jej spraw.

Żywiół polski będzie pochodzenia słowiańskiego, mając w sobie wiele sławiańszczyzny i w słowiańskich, będąc nie małego dla słowiańszczyzny znaczenia, będąc zarazem będzie więcej od innych szczeniów słowiańskich wychowanym na zachodniej cywilizacji, będąc katolizmem związanym z Zachodem a oddalonym od Wschodu, lgnąc żywą sympatją do Zachodu a będąc do Wschodu geograficznie zbliżonym, mając w związku ze Słowianami, lecz żadnych z państwowymi i prawodawstwem; jest z natury rzeczy i może opatrzyć się, żywiółem pośrednim, między światem słowiańskim a zachodnim, między dążeniami pierwszego z interesami drugiego i jakby przeznaczeniem na to, aby uratować i zbawić w świecie słowiańskim, co w nim ratunku, zbawienia i życia jest godnem a zarazem połozę tamę temu, co za jego przyczyną

Wskazywać się może groźnym dla innych narodów, dla Europy, dla Zachodu, jego cywilizacji i jego praw. W skutku tego pośredniego charakteru i łagodnego przebiegu przyniouto, żywiołu polskiego, wielkie a nieobliczone zwycięzki dla Austrii korzyści, gdyby jakiegokolwiek wzmożeniu i powiększyć się nim mogło. Żywioł ten zwiążony z tam samem naleyteż wzmożony w Austrii, utrzymaby równowagę, między Węgrami i Słowianami w monarchii, a doszedzki do właściwego znaczenia, zasłubiaby zarówno Węgrów przed Słowianami i Słowian przed Węgrami i wreszcie wkraczał w zakres interesów niemieckich. Po-

służyłby on zatem do rozwiązania jednego z najtrudniejszych zadań wewnętrznych. Węgry liczyli, że zawsze mogli na jego pomoc. Słowianie na opiekę

Nabytki Astrii w tym kierunku widocznie i nie zaprzeczanie oddalily ją od Niemiec, a może na wet pocięłyby kopiec wszelkim w tę stronę skierowanym nadziejom i złudzeniom i to właśnie mogłoby być głównym powodem i przyczyną, dla których myślenie tak zakniętą nie mogła. Tu bowiem właśnie zaczyna się ta walka tradycji, nozdz, wspomnień i przeszłości z interesami z rzeczywistością i przyszłością; walka zawsze trudna i bolesna! Tu jest punkt, w którym rozchodzi się dwie drogi, dwa prądy, dwie polityki, które bądź co bądź, często niewidzialnie, ale zawsze ostatecznie około tej głównej obracają się sprawy. Bardzo być może, iż skierowanie myśli i czynów w wyżej wskazanym kierunku, pociągając musiało za sobą ofiarę nie tylko z przeszłości, ale częściowo z teraźniejszości; wytworzyło ono przecież przyszłość, dla której zaiste, może z ścieniem boleśnym, ale za prawdę warty coś poświęcić. W polityce jak w miłości nierozważnie jest mówić „nigdy”.

Rozmawianie powyższe nabiera niezwykłego znaczenia wobec odgrywających się dzisiaj wypadków i podniesionej sprawy wschodniej.

Skierowaniu myśli i czynów polityki austriackiej w powyżej omówionym kierunku, byłoby dostatecznem, gdyby było możliwem, aby nie tylko powstrzymać, ale zażegnać i oddalić niebezpieczeństwa, które grozić mogą monarchii wskutku poruszania i podjęcia przez Rosję sprawy wschodniej. Akcja zabórcza Rosji na Wschodzie, zrównoważona być może jedynie akcją zabórczą Austrii w Polsce. Czynny Austrii w tym kierunku, uwieczniona powodzeniem, nie podciągnęłaby za sobą materialnych wyłącznie zdobyczy, lecz wbiłaby klin moralny i polityczny, między Rosją a Wschodem. Powiększenie posiadłości austriackich ziemiami polskimi, odsuwa wpływ rosyjski od Słowian austriackich, a tem samem czyni jego wpływ na Słowian tureckich mniej dla Austro-Węgier niebezpiecznym, kiedy jednocześnie oddalenie i neutralizowanie Rosji w stosunku do Austrii umoznałoby stanowczo rozwiązanie wewnątrz monarchii sprawy słowiańskiej.

Ze względu na ogólnych i równowagi europejskiej przyszłe losy Ziemi polskich, chyba w skutku najgroźniejszego zażalenia, oboje miały być mogą Austrii. Austrija biorąc inicjatywę w tym kierunku, mogłaby nie jedno odsunąć niebezpieczeństwo, nie jedną rozwiązać trudność. Bo ostatecznie, gdyby Rosya zmuszona była odstąpić lub zamienić Królestwo Polskie, niewierne mniej dla niej byłoby niebezpieczeństwem, odstąpić je na rzecz Austrii, jak oddać w ręce drugiego potężnego sąsiada. Dla Niemiec zaś posiadanie tego kraju przez Austrię korzystniejszym byłoby, jak pozostawienie go Rosyi, jeżeli Rosya potrafi się z narodem polskim pogodzić. Dla wszystkich zaś z wyjątkiem Niemców, najgroźniejszym byłoby, gdyby ona rozszerzyła się po Wiede.

Najprościej a przedmiotowe rozumowanie, doprowadza do przekonania o wielkich korzyściach w podjęciu myśli o większych jeszcze niebezpieczeństwach w razie zupełnego zapoznania jej. Rzeczywistość zaś daleka jest od tego i nigdy dotąd polityczny myślnik austriacki, nie zdolała stanowczo zwrócić się w stronę tych korzyści, ani śmiało spojrzeć w te niebezpieczeństwa; a to dla tego, że ani tradycja ani uczucia nie wskazywały jej tego kierunku, a rozumowanie dotąd wśwazywać nie umiał. Była to dla Austrii sprawa bez względu, może i dla tego, iż nie rozumiano, czy zrozumieć nie chciano, że należy ją podjąć, nie na to, aby stracić, lecz na to, aby uzyskać powinyć. „I zaprawdy, jeżeli „nowymi nabytkami trzeba zabezpieczać to, co się posiada“ to niech przynajmniej nie boby ni narazają tego, co się posiada. Jefełi Bosni i Hercegowina mają być plecamy dla Dalmacyi, której dotąd nie grozi żadne wielkie niebezpieczeństwo i zkad nie strasznego nie wie Austrii zagrażać, to zaiste jest inny kraj koronny staności pley nie jednej prowincyi, ale całej monarchii, a który narazonym będzie zawsze i zdaniem tego podobno, którzy dla Dalmacyi chcą pley pożytych, straconym być może, bo nie może być bronionym, dopóki Austrii nie zwiększy się ziemiami polskiem i nie zajmie w nich strategicznych stanowisk, któreby do pleyw monarchii dodały zebra. Pley te i zebra nie tylko fizycznie przedstawiają siłę, bo połączone razem, zasłoniłyby Austrię przed różną religijną i plemienną propagandą, a zabezpieczyłyby ją, przed rozkładem wytworzonym z zewnątrz. Tego znaczenia dla monarchii nie mogą mieć pley, któreby chciano przypisać Dalmacyi. Jeżeli zaś w Bosni, Austrii ma ratować i zasłonić katolików, to gdzieindziej ma ona do ratowania zagrożony katolizm.

A przecież pomimo tylu przyczyn i powodów myślenie przewidywało i najwyższą wolę Austrii, nie zwroćcie się nigdy, w tę stronę a wolę skierować swoje pragnienia w stronę Bosni, raczej w stronę Włoch, niż w stronę Berlina, niż Oberlandu. Nie zwroćcie się pomimo świętego uznania, ważności dla monarchii zwycięstwa polskiego i lepszego z nim obchodzenia się, a w skutek tego ściślejszej znajomości i serdeczniejszego stosunków; pomimo nabytego przekonania, że Polacy nie są ostatecznie tak nieustannymi i trudnymi do rządzenia jak mniemano powszechnie, i że byle umieć się z nimi obchodzić, rachować na nich można; pomimo przewidywania, że stali się najsilniejszą w monarchii podporą tronu i dynastji i pomimo świeżych dowodów, iż najmniej w tych trudnych czasach państwa i Cesarzowi przypisząją kłopotów. Trudno zaiste przyszłoby zrozumieć, pragnienie posiadania Banialuki, gdyby można zapragnąć War-

Raz tylko zdawać się mogło, że myśl zwraca się na tę stronę: w pamiętnej chwili zapowiedzianego przybycia N. Pana do Galicji. Okoliczności i warunki wyjątkowe w których odbyć się miały upragnione odwiedziny nadawały im wyższe znaczenie. Spośród w jaki kraj zapatrzywał się na te odwiedziny morskarsze, przyjaciele jakie gotowali; rozmiary jakie tu nadeł pragnął zawsze daleko myślą sięgający Adam Potocki, wszystko to mogło zaznaczyć epokę i stanowić przełom w omówionym wyżej kierunku. Bez wątpienia, nie inaczej pojmował także te cesarskie

podróż wytrawny mąż stanu i wierny Monarchy sługa hr. Götuchowski, który w tym wypadku tak z astrakcyjnego, jak i polskiego stanowiska, szerzej obmyślał wzrokami horyzonty. Wiemy, jak rzecz szła: śliwie pojeźta, nieszczerliwie poroniona została. Zawieszano się w Wiedniu, a słowa powiedziane przez Ciesza Aleksandra do ks. Thurn et Taxis pozostały pamiętami. Zanieczniano podróży do Galicji, podczas której hr. Andrassy wówczas minister węgierski, i w przyszłości miał N. Pann. Sejm galicyjski popełnił błąd, dostarczając uchwaleniem rezolucyj pozornej powodu, który posłużył do zastąpienia istotnej przyczyny odwołania podróży. A tak, sytuacja przemieniała w ważne następstwa, wyjaśnioną nie została. I wtedy także, trąsady, złudzenia, nadzieje przetrwały związane do przymierza rosyjskiego i kierunku niezwykłego z przeszłością i nie oddalającego od niej. Austrii, przeważały. Zaledwie kielkująca nowa polityczna, zduszoną została i nawet łodygi nie wyspocila.

Zaparcie się jej i porzucenie jej, pozwoliły po-
 źniej zmienić zjazd dwóch Cesarzy na zjazd trzech
 północnych władców, który dał początek dzisiejszemu
 sprawie wschodniej i nadziei bliskiego pozyskania
 Bośni a może i dalszej nierównie dalej sięgającej

KORRESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 10 czerwca

△ Jak w 1867 roku, tak i obecnie, deputacy regnikularne austriacka i węgierska układające projekt ustawy ustanawiającej stosunek według którego obie połowy monarchii pokrywać mają przez stałe i one lat 10 wspólnie je wydatki na utrzymanie sił zbrojnych i zarząd sprawami zagranicznymi, stara ją się oznaczyć ten stosunek odpowiedni zbadanemu stosunkowi siły podatkowej krajów i ich korony węgierskiej, do siły podatkowej krajów reprezentowanych w Radzie państwa. Te siły podatkowe są obliczają według podatków stałych i niestających istotnie pobranych w ubiegłym dziesięcioleciu.

Jakkolwiek obie deputacje przyznają, że wykaz przedłożone im teraz przez oba rządy, są dalekie od dokładniejszych i jasniejszych niż przedstawione deputacjom w 1867 roku, jednak pomimo tego nasuwa się wiele pytań spornych między deputacjami przy oznaczeniu stosunku sił podatkowych obu państw monarchii, według tych wykazów. W 1867 roku w naszym spor toczył się o to, czy siła podatkowa Austrii należy według podatków istotnie pobranych, czy też według podatków rozpisanych, a gdy deputacja węgierska obliczała je według pierwszych, austriacka tej podstawie obliczenia zarzucała, iż podatki istotnie opłacane w Węgrzech nie mogą służyć za podstawę do obrachowania stosunku sił podatkowych między obu państwami monarchii, gdyż w Węgrzech nie z powodu niemożności ale z powodów politycznych nie opłacano podatków; żądała przeto, aby za podstawę obliczenia wzięto wykaz podatków rozpisanych. Uznała wówczas deputacja węgierska słuszność poglądu tego zarzutu, zastrzegając się jednak przeciw drugiej podstawie, i zgodzono się na drogę pośrednią.

Obecnie deputacy węgierska w sprawozdaniu swoim bardzo obszernem, 8go t. m. uchwalamon o, w którym uzasadnia przyjęty przez się projekt, tak mowi: „Gdyby szło o zbadanie absolutnej siły podatkowej jednej i drugiej grupy krajow, o zbadanie, jaki jest istotnie rezultat systemu podatkowego zaprowadzonego w każdej z tych grup, nie byłoby żadnych zarzutów przeciw obrachowaniu cyframi takich podstawy. Gdy jednak idzie nie o to, ale o porównanie materyjalnej siły obu państw, o oznaczenie stosunku materyjalnej siły jednego do tejże drugiego państwa, mogą służyć za podstawę do porównania tylko te dochody, które z jednakich źródeł w obu państwach płyną... Przeto deputacy regularniarzy węgierska pochwała postępowanie obu rządów w ułożeniu projektu, iż z dochodów wziętych za podstawę do obrachowania stosunku wyłączone dochody pochodzące z źródeł odmiennych wyłącznie w jednym tylko państwie.“ Nadmienię tu, iż w skutku tej przyjętej zasady, wyłączone z wykazu dochodów mającej służyć do obrachowania stosunku, dochód podatku od kuponów pobieranego tylko w Austrii, a nie istniejącego w Węgrzech; przeto przyjęcie tej zresztą słusznej zasady, korzystnem jest dla Austrii.

Daléj sprawozdanie rozszerza się nad powołania dla których za podstawę do obchrowania należą przysięg wykaz dochodów brutto, a nie dochodów czystych, oraz przedstawia w jaki sposób odrat dochody Pogranicza wojskowego i jak oblicza mocny wykazów rządowych, przeciwcioż i ostatniego dziesięciolecia dochód roczny z podatków stałych i niestających całej monarchii, z wyłączeniem Pogranicza wojskowego, na 387,837,971 zlr. (nie licząc w to podatku od kuponów odpowiednio wskazanę wyżej zasadzie). Z sumy téj, na kraje korony węgierskiej, bez Pogranicza wojskowego, przypada 112,502,318 zlr., a na kraje reprezentowane w Radzie państwa 275,335,603 zlr., czyli wyrażając to procentowo, na Węgry przypada bez Pogranicza wojskowego 29.⁰⁰⁸, a na kraje reprezentowane w Radzie państwa 70.⁹⁹². Na mocny tak obchrowanej podstawy proponuje deputacya węgierska, aby stosunek w którym kraje korony węgierskiej pokrywają wydatki na sprawy wspólne w ciągu następnych lat dziesięciu od 1go stycznia 1878 r. do 1go stycznia 1888 r. oznaczyć na 29%, zamiast 30% jak dotychczas.

Co się tytuł stosunku, w którym przykładają się mając kraje korony węgierskiej do pokrywania wspólnych wydatków monarchii z tytułu, że do tej korony przyłączono w 1872 roku przynależne jej Pogranicze wojskowe, zgadza się deputat państwa węgierska, aby nadal tak jak od 1872 roku kraje korony węgierskiej ponosiły 2% całej sumy wydatków wspólnych, a dopiero po odciążeniu tej 2%, następowało rozdzielnie reszty ciężaru między kraje korony węgierskiej, a kraje reprezentowane

Badzie państwa w stosunku 29 do 71. Jednak zgadzając się deputacja węgierska na ponoszenie przez Węgry tych 2% z powodu przyłączenia do Węgier Pogranicza wojskowego, przedstawia, że na mocy wykazów rządowych i przyjętej przez obie strony zasady obrachowania, siła podatkowa Pogranicza wojskowego wynosi tylko: 0.68 w stosunku do siły podatkowej całej monarchii, a przeto odpowiednio przyjętym zasądem, w takim tylko stosunku 0.68 powinnyby przypadać są kraje korony węgierskiej do ponoszenia wspólnych ciężarów monarchii z powodu przyłączenia do nich Pogranicza wojskowego. Jednak nie należy przypuszczać, aby deputacja węgierska przyjmowała tu ciężar zupełnie nieuwzględniony; albowiem przypomnieć jej należy to co jej uświadniało w 1872 roku, że Pogranicza wojskowe posiada wielką własność publiczną mianowicie obszerne i piękne lasy, które wprawdzie dotychczas przynoszą dochód mały, ale których wartość jest wielka, a lasy te stały się prawnie własnością skarbu węgierskiego, chociaż jeszcze przez rząd węgierski nie zostały objęte w zarząd.

Co się tyczy zwrotu podatków pośrednich konsumpcyjnych (to jest podatków od wyrobu wódki, piwa, cukru itd.) na granicy przy wyprowadzaniu opodatkowanych wyrobów z obszaru monarchii, uskarżali się, jak wiadomo, Węgry przez całe ubiegłe lat 10, iż stosunek rozrachowywania należytości za te zwroty między Austrią i Węgry, przyjęty w 1867 roku, był bardzo dla nich niesprawiedliwym. Obecnie w projekcie ułożonym przez oba rządy i przedłożonym deputacjom regularnym, przyjęto inny stosunek do rozrachowywania tych zwrotów, a na zasadzie tego stosunku, skarb krajów korony węgierskiej ma zwracać około miliona złr. mniej niż dotychczas. Otóż deputacja węgierska przyjęła pod tym względem bez zmiany projekt rządowy.

Nawiasowo tu dodam, że *N. fr. Presse* mówiąc o tej sprawie, mylnie do stosunku, według którego obie połowy monarchii ponosić mają wspólne wydatki, dodaje zmianę w stosunku, według którego rozrachowywana ma być między obie połowy monarchii cała suma zwroconych na granicy podatków pośrednich. Albowiem ogólna suma corocznych wydatków wspólnych w innym zupełnie może wzrastać stosunku, niżli ogólna suma corocznego zwrotu podatków niestałych, zmienia także co rok. Przeto mylnem jest połączenie przez *N. fr. Presse* stosunku rozrachowania tych dwóch sum nierównych i o-
zreczenie przez tenże dziennik, że według projektu uchwalonego przez deputację węgierską, oznaczony jest stosunek ponoszenia wydatków wspólnych przez obie połowy monarchii jak 69:58 do 30:42.

Deputacya rognikolarne austriackie dopiero we wtorek lub we środę, jak to już wspominałem, ma roztrząsać przesłany jej urzędowo wyżej streszczony projekt, ułożony przez deputacyę węgierską. P. Herba ma być sprawozdawcą deputacyi i zaproponuje niektóre zmiany w projekcie węgierskim. Jednak porozumienie między deputacyami wkrótce nastąpić może i niezadługo ukończyć mogłoby swe zadanie. Bo w rzeczywistości główna trudność i główny punkt ciężkości sprawy ugodowej nie leży teraz, jak w r. 1867, w oznaczeniu stosunku pokrywania wspólnych wydatków monarchii przez kraje reprezentowane w Radzie państwa i kraje korony węgierskiej, ale w sprawie celnej i w sprawie bankowej. Projekty ustaw o związku handlowo-celnym między Austrią a Węgrami i o urządzeniu wspólnego banku, roztrząsają nie deputacye rognikolarne, lecz komisye izbowe, a prace ich daleko mniej postąpiły, niż zadanie deputacyi rognikolarnych.

Wiedeń 11 czerwca.

○ Znowu pełno wieści o gotowości Rosyi do zawarcia pokoju. Z jednej strony zapewniają, z drugiej zaprzeczają. Jest to ta sama gra wojenno-pokojuowa, ta sama dwulicowa polityka, co przed wybuchem wojny. Nie ulega wątpliwości, iż gra ta albo ma na celu ludzić Europę, pozostawiając ją w ciągłej niepewności, albo też jest wyrazem dwóch przeciwnych prawd, panujących w Rosyi, a sięgających aż do osoby Cारा. Ale Car raz już uległ prądowi radykalnemu, i ulegnie po raz wtóry, bo takąż jest siła koniecznej logiki dziejowej. Stronnictwo, prowadzące *de facto* obecną politykę rosyjską, dało najlepszy dowód swej potęgi i swych wpływów, skoro udało mu się sprządnąć Cара na plac wojny, tj. wyrwać go z otoczenia bardziej pokojowego. W Rumunii nie brak reżyserów, działających za kulisami, aby oślnąć Cара przegladami wojskowemi, widokiem deputacyi, słuchaniem mów sławiących go jako oswobodziciela i wybawcę narodów. Zgoda nigdy z oozów spuścić nie należy faktu, że Car nie zawsze jest panem swej woli. Gdyby szło po myśli Cара, a mamy powody, znać usposobienie chwilowe monarchy rosyjskiego, Rosya zdawolnibaby się zajęciem i zatrzymaniem Armenii i z radością zgodziłaby się za tę cenę i za rzeczywiste reformy w Turcyi, na pośrednictwo pokojowe mocarstw europejskich i na zakończenie wojny, nawet przed przekroczeniem Dunaju. Ale wola Cара nie zwycięży, bo nie może zwyciężyć wobec tyle nagromadzonej nad Dunajem materyi palnego, bo wola choćby najwyższych jednostek nie powstrzyma toku historycznego, t. j. przeznaczenia, jakie czeka Turcyę.

Jest rzeczą ważną czynnik, który postara się o przedłużenie wojny. Ks. Bismark, który pracuje od lat około izolowania Francji, nie może dopuścić rychłego pokoju na Wschodzie. Ks. Bismark z powodów wewnętrznych z pewnością nie pragnie wojny z Francją, unika jej owszem, ale przewidując odwet, chce Francję zrobić niezdolną do walki. Izolowanie Francji jest głównym celem polityki ks. Bismarka. Udać mu się to może li przez zgmatwanie sprawy wschodniej, przez wzmieszenie nie tylko Rosji, ale i możliwości i Austrii i Anglii. Z tego punktu widzenia nikt tu nie rozumie polityki ks. Mac-Mahona. Ktoś słusznie powiedział: „Nie znam większego niebezpieczeństwa dla liberalizmu jak długi trwały gabinet liberalny, nie niebezpieczniejszego zaś dla idei konserwatywnej, jak gabinet reakcyjny”.

Niemylina podług nas oznaka, że ks. Bismark pra-

— Od wczoraj zaczęli powracać pielgrzymi na szczytu. Wielu z Wielkopolski obraca drogę na Kraków, w stronę kościoła O. Dominikanów, gdzie odbywa się...

